

**Grażyna Wyder**

(Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Zielonej Górze)

<https://orcid.org/0000-0002-1248-7392>

## Wielkopolskie „entuzjastki” – Bibiana Moraczewska i Emilia Szaniecka. Życie złożone w służbie Ojczyzny – świadomy wybór czy zrządzenie losu?

10.4467/23916001HG.23.012.18813

Słowa kluczowe: entuzjastka i emancypantka, Wielkie Księstwo Poznańskie, działaczka społeczna i niepodległościowa, Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Dziewcząt w Poznaniu

Keywords: enthusiast and suffragette, The Grand Duchy of Posen, social and independence activists, The Society for Scientific Help for Girls in Poznań

Bibianna Moraczewska (1811–1887) i Emilia Szaniecka (1804–1896) – dwie wybitne Polki i Wielkopolanki XIX w. Działaczki społeczne i konspiratorki. Uczestniczki obu powstań narodowych XIX w. Urodziwe, bogate, bywające w świecie – i singielki. Świadomy wybór czy zbieg okoliczności?

W obu przypadkach uzyskanie pełnej odpowiedzi na tak postawione pytanie jest niezmiernie trudne, gdyż w wyniku zawirowań dziejowych zaginęły wszelkie osobiste dokumenty. Jak ustaliła Jadwiga Rudnicka, korespondencja osobista Bibiany Moraczewskiej z wieloma znakomitościami życia artystycznego i politycznego ówczesnej Polski oraz Wielkopolski, zdeponowana w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, przepadła w czasie ostatniej wojny<sup>1</sup>. Bibiana należała do grona działaczek zwanych „entuzjastkami”<sup>2</sup> – w latach 1845–1848 przesyłała od Królestwa Polskiego zakazane tam książki i pisma. Landrat Edmund von Bärensprung zaliczał B. Moraczewską „do siedmiu najgorszych kobiet sprzysiężenia 1846 r.”<sup>3</sup>. W 1848 r. wraz

<sup>1</sup> Jadwiga Rudnicka, „Z papierów Bibiany Moraczewskiej”, *Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej* 52/3 (1961): 187–197.

<sup>2</sup> Narcyza Żmichowska (Gabrielia), *Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych pani Hoffmannowej, Pisma*, t. 5 (Warszawa: Spółka Wydawnicza Księgarzy, 1886), 568.

<sup>3</sup> <https://histmag.org/Niezwykle-losy-Bibianny-Moraczewskiej-1811-1887-11617>, dostęp: 21.11.2023.

z Emilią Szczaniecką i innymi kobietami pielęgnowała rannych w lazaretach w Śremie, Miłosławiu i Wrześni. W 1863 r. wzięła udział w pracach Komitetu Niewiast Wielkopolskich, utworzonego przez Emilię Szczaniecką w celu niesienia pomocy rannym powstańcom<sup>4</sup>. Przyjaźniły się z Emilią, lecz nie utrzymywały bliższych kontaktów towarzyskich, gdyż jak pisała Bibianna, miała krewnych, z którymi „nie sympatyzowała”. Zniszczeniu uległy też dokumenty osobiste młodej Szczanieckiej<sup>5</sup>. Tak w jednym, jak i drugim przypadku zachowało się też niewiele wizerunków.

Wśród dorobku piśmienniczego Bibianny Moraczewskiej, autorki wielu artykułów i prac historycznych, najcenniejszy jest niewątpliwie, jak oceniają historycy literatury – *Dziennik*<sup>6</sup>. Pisany dla siebie samej, z wewnętrznej potrzeby, jest według słów Tadeusza Mikulskiego „wyrazem głębokiej inteligencji i urzekającej do dziś trzeźwości umysłowej autorki”<sup>7</sup>. *Dziennik* obejmuje lata 1836–1863, w wersji opublikowanej w 1911 r. pominięte zostały fragmenty dotyczące spraw rodzinnych oraz niektórych osób pojawiających się w oryginale. Na podstawie odnalezionego innego egzemplarza tekstu oraz notatek pozostawionych na luźnych kartkach pochodzących z Biblioteki Narodowej udało się ustalić, co zawierały miejsca pominięte. Te brakujące uzupełnienia do *Dziennika* opublikowała Jadwiga Rudnicka w *Pamiętniku Literackim*<sup>8</sup>. Bibianna Moraczewska rozpoczęła zapiski w wieku 25 lat, zakończyła je, mając 52 lata. Jej znajomi opisywali ją jako „jedną z najpiękniejszych dziewic prowincji”<sup>9</sup> „o błyskotliwym umyśle”<sup>10</sup>. Zaprzyjaźniona

<sup>4</sup> Grażyna Wyder, „Komitet Niewiast Wielkopolskich – kobiety sanitariat w walce o niepodległość Polski w powstaniu styczniowym”, w *Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego 1863–1864 (na tle polskich konspiracji i działalności powstańczej doby zaborowej)*, red. Teresa Kulak, Joanna Dufurat, Monika Piotrowska-Marchewa (Wrocław: Chromcon, 2013), 87–107.

<sup>5</sup> Helena Łuczakówna, *Emilja Szczaniecka: zarys biografii na tle walk narodu polskiego o niepodległość* (Poznań: Towarzystwo Miłośników Historii w Poznaniu do 1939 r., 1930), 187–188.

<sup>6</sup> W 1911 r. *Dziennik* został opublikowany w *Przeglądzie Wielkopolskim* przez „siostrzaną” wnuczkę, dr Ludwikę Dobrzyńską-Rybicką, w stulecie urodzin Bibianny. Moraczewska debiutowała w *Dzienniku Domowym*, ogłaszając w latach 1840–1846 opowiadania obyczajowo-historyczne, m.in. *Przygody z życia gen. Madalińskiego* (Poznań 1850). Opublikowała dwa krótkie, wydane anonimowo podręczniki historii polskiej: *Co się stało w Polsce od pierwszego jej rozbioru aż do końca wojen za cesarza Napoleona* (Poznań 1850) oraz *Co się działo w Polsce od samego początku aż do pierwszego rozbioru kraju* (Poznań 1852). Utrzymywała kontakt z czasopismami krajowymi i emigracyjnymi, publikując w nich artykuły publicystyczne i literackie. W 1859 r. wydała większych rozmiarów powieść *Dwóch rodzonych braci*, zob. Bibianna Moraczewska, „Słowo wstępne”, w *Dziennik*, wyd. Ludwika Dobrzyńska-Rybicka (Poznań 1911), 6.

<sup>7</sup> Tadeusz Mikulski, *Pocziwe Niemczyisko*, w *Spotkania wrocławskie* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1954), 124–129.

<sup>8</sup> Rudnicka, „Z papierów”, 187.

<sup>9</sup> Taki wizerunek Moraczewskiej utrwalił Richard Spazier, autor wydanej w języku niemieckim historii powstania listopadowego, w swoich wspomnieniach z podróży po Polsce: *Ost und West* (Dresden 1835), za: Bibianna Moraczewska, „Wstęp”, 6.

<sup>10</sup> Maria Woźniakiewicz-Dziadosz, *Dzieje przyjaźni entuzjastek w świetle listów Narcyzy Żmichowskiej do Bibianny Moraczewskiej*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, vol. XX/XXI (Lublin 2002/2003), p.d. dlibra.umcs.lublin.pl, dostęp: 21.11.2023.

z nią Narcyza Żmichowska sportretowała Bibianę w powieści *Poganka*, przedstawiając ją jako Felicję. W *Obrazku wstępnym* do powieści pisała:

Felicja była dla mnie ideałem obecnej chwili miała siłę potrzebną do moralnych tego wieku zapasów, namiętne wszelkiego dobra pragnienie, gwałtowną złego nienawiść, sąd rozumu bez litości, miłość dla myśli swej większą niż dla ludzi, a jednak ludziom bratniej myśli rękę z pomocą wyciągniętą i życie całe wydane. [...] Pieszczona, rozumna, śliczna, biała jak lilijka, jasna jak gwiazdeczka, tak snadnie wzbiła się na wysokość człowieczeństwa, tak wygodnie zawarowała osobistość swoją w zatraceniu egoizmu, radość swoją w obowiązkach, że nie umiała sobie dobrać skali na mierzenie postronnych uchybień. [...] pełna wdzięku i uroku – odważna – dowcipna, otoczona przyjaźnią serc poświęconych – zazdrością nikczemnych a szacunkiem ogółu, wyobrażała mi kobietę najzdolniejszą do przeprowadzenia w rzeczywistości wszystkich kobiecych o niepodległości marzeń<sup>11</sup>.



Il. 1. Bibiana Moraczewska, Muzeum Narodowe w Poznaniu, nr inw. MNP D 1548-349 (fot. Muzeum Narodowe w Poznaniu, Pracownia Fotografii Cyfrowej MNP)

<sup>11</sup> Narcyza Żmichowska, *Poganka*, opr. Tadeusz Boy-Żeleński (Kraków: Biblioteka Narodowa, 1950), 1–2.

Marceli Motty, wybitny kronikarz miasta Poznania, tak napisał:

Była to Polka, że tak powiem najczystszej wody, w której nie znalazłeś ani źdźbła cudzoziemszczyzny w myślach, uczuciach, uczynkach i obcowaniu z ludźmi; wszystko dla niej było obojętnym, co poza światem polskim leżało; tak ją od lat najmłodszych do ostatniej chwili widziano. Tej wyłącznie patriotycznej naturze towarzyszyły statecznie u niej prawda i szczerść myśli i mowy, która objawiając się zawsze bez ogródki mogła czasem tego lub owego dotknąć, lecz była wrodzoną pannie Bibianne, jak ją tu wszyscy nazywali, oraz dowodem zacności jej charakteru<sup>12</sup>.

Piękna, mądra, zaangażowana w działalność narodową Polka – a jednak sama. Z odnotowanych w *Dzienniku* skrytych przeżyć można wnioskować, że nie była tak zupełnie obojętna na męski urok. Tadeusz Boy-Żeleński tak to wyjaśniał w przedmowie do *Poganki*:

Kłęska roku 1831 i jej następstwa były straszliwym skrwawieniem się społeczeństwa, ciężkim zwłaszcza ubytkiem sił męskich. I nie tylko w polu bitwy. Padło dużo, to prawda, ale większą może lukę czyni więzienie, Sybir i emigracja. A co najważniejsze, ubywają najlepsi, zostają ciury. Wynikają z tego dwa zjawiska: jedno, to liczebna przewaga kobiet, wdów i pańien, dla których zbrakło mężów; drugie, że, wobec ubytku tego, co było wśród mężczyzn najlepsze, musiały się zmienić proporcje moralne; w stosunku do tych, co zostali, poziom kobiet był o wiele wyższy. Zjawisko to powoduje wzmożenie samodzielności kobiecej. Ta naturalna a nawet musowa emancypacja kobiet, stworzona tragizmem chwili, spotyka się z prądami, idącymi do nas od Zachodu, zwłaszcza z Francji [...]. We wszystkich systematach wysuwają się na czoło dwie kwestje: robotnicza i kobieca. Gdy Polska nazajutrz po upadku powstania martwieje w żałobie, Paryż rozbrzmiewa hasłami nowej kobiety [...] padną te słowa: «Kobieta jest równą mężczyźnie, będzie równą mężczyźnie, dziś jest niewolnicą, jej pan winien ją wyzwolić». Nie ulega wątpliwości, że te idee przenikały do Polski. Wspierają jeszcze one silny – mimo że dość ograniczony liczebnie – ruch emancypacyjny; kobieta, wprzód zamknięta w ciasnym kręgu domowego ogniska, urasta na obywatelkę, na człowieka, w potrzebie na bohaterkę i męczennicę. Zapewne, jest i u nas walka o prawa czysto kobiece. Czuć dość silny prąd przeciw małżeństwu, przy najmniej przeciw małżeństwu opartemu na kombinacjach rodzinnych i majątkowych, na konwenansie [...]. Nasza ówczesna «emancypantka» zdobywa prawa do nauki, do myśli, zagarnia teren męskich obowiązków, męskich trosk i ideałów, i co za tem idzie obejmuje posterunki duchowe, opuszczone z musu lub z małoduszności przez mężczyzn. Rzecz prosta, że nie pozostaje to bez wpływu na stosunek kobiet do mężczyzn. Kobieta urasta, mężczyzna kurczy się, maleje. Gdy obywatelski synek poluje, pije i gra w karty, siostra jego czyta, myśli i sądzi. Mając do wyboru tak lichy materiał, kobiety zaczynają się niechętnie odnosić do małżeństwa; niejedna woli się go wyrzec, niż zniżyć się do kompromisu z ideałem<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Marceli Motty, *Przechadzki po mieście*, opr. Zdzisław Grot (Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznań, 1999), 224.

<sup>13</sup> Żmichowska, *Poganka*, 1–2.

Według brata Bibianny, Jędrzeja Moraczewskiego, znanego historyka i działacza społecznego, który utrzymywał rozległe kontakty z emigracją popowstaniową, serce siostry co najmniej dwukrotnie zabiło żywiej. Wśród licznych gości w domu Moraczewskich miał pojawić się tajemniczy Nieznany. Bibianna pisała 4 marca 1839 r.:

Mamy tu gościa od kilku dni pana T., który w grudniu opuścił Londyn, jest w emigracji od czasów emisarki. [...] Pan T... jest wcale rozumny człowiek. [...] – I tak T... dzisiaj odjechał; dobrze, że odjechał, bo za miły! Jego towarzystwo jest dla mnie niebezpieczne! Dzisiaj rozstałam się z nim z pewnym rodzajem smętności na myśl, że go już nigdy nie zobaczę, chyba w szczęśliwszych chwilach dla Polski – a gdyby był dłużej, możebym się była rozstała z nim z rozpaczą! [...].

On taki rozumny, a taki czuły, romantyczny, delikatny do najmniejszego odcienia i ja mu całkiem obojętną nie byłam, dał mi to poznać z kilku wyrazów wprost wymienionych, ale ile to razy napotkałam jego długie melancholiczne spojrzenie!... Kiedy byłam z nim samą, śmieiej i przyjaźniej rozmawiałam; gdy było więcej świadków, rozmawiałam z przymusem i nie taką łatwością. Dziś rano byliśmy długo sami, a nasze sposoby widzenia i uczucia były tak równe, tak równe!<sup>14</sup>

Była już dorosłą panną, miała 28 lat!

W kolejnych akapitach *Dziennika* poznajemy z dużym prawdopodobieństwem przyczynę jej samotności:

Nie wiem dlaczego, ale Jędrzej był dla mnie aż niegrzeczny przez cały czas bytności T... [...] bo co mu do tego, choćbym się nawet i pokochała w tak miłym człowieku jak T. [...], a Jędrzej mnie po prostu maltretował<sup>15</sup>.

11 kwietnia 1839 r. odnotowała:

[...] nie wiem, dlaczego, ale mi się zdaje rzeczą pewną, że tego roku pójdę za mąż, ja wcale o tem nie myślę, ale jak projekta robię na przyszłość, jak pomyślę, że zrobię tak i tak, to mi się nie szykują tylko muszę myśleć, żem kupiła wyprawę<sup>16</sup>.

Rok później, kurując się w Reinerzu (Duszniki Zdrój), zapisała pod datą 30 lipca 1842 r.: „Co za szczęście, żem za mąż nie poszłam [...] nie byłabym miała tyle czasu do zatrudnień umysłowych”<sup>17</sup>.

Co się zdarzyło w międzyczasie – nie wspomniała ani razu. Czekaając na przyjazd znajomego – Dionizego Skarżyńskiego, którym zauroczyła się podczas jednej z zabaw, nadmieniła: „Ciekawam jakie będzie nasze powitanie, czy tak obojętne zrobi na mnie wrażenie, jak Tytus (?) [...]”<sup>18</sup>. Ze Skarżyńskim spotkała się raz

<sup>14</sup> Moraczewska, „Wstęp”, 14.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> *Ibidem*, 16.

<sup>17</sup> *Ibidem*, 23.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

jeszcze 9 września 1842 r., kiedy przed wyjazdem z Poznania przyszedł z pożegnalną wizytą. Zapisała:

On o mnie pewno nie pomyśli; ach! Cóż bym za to dała, żebym go jeszcze widzieć mogła, ale wyjeżdża na dobre, już się ze mną pożegnał – zatrzymał się li tylko dla Jędrzeja. Przez cały czas jego bytności mówiłam dużo, uśmiechałam się, lecz moje myśli były poplątane<sup>19</sup>.

Można snuć różne domysły. Przepuszczalnie jednak więź duchowa z najstarszym bratem Jędrzejem (Andrzejem) była zbyt silna, by pomiędzy tych dwoje mogła wkroczyć osoba trzecia. Z resztą rodzeństwa (zamężnych i żonaty) utrzymywała bliskie rodzinne relacje, ale to z Jędrzejem, będąc już dojrzałą panną, w 1842 r. zamieszkała w Poznaniu przy ul. Berlińskiej 32. Dom rodzeństwa stał się jednym „z ognisk życia literackiego w Poznaniu”<sup>20</sup>. Codziennymi gośćmi bywali tu: Edward Dembowski<sup>21</sup>, Lucjan Siemieński<sup>22</sup>, Władysław Wężyk<sup>23</sup>, Roman Zmorski<sup>24</sup>, Władysław Bentkowski<sup>25</sup>, Antoni Woykowski<sup>26</sup>. To brat zaszczerpił w Bibiannie zainteresowanie historią. Jak o sobie pisała: „Co do historii, to jeno przyznam, że wyjąwszy Tańską, wątpię, żeby ją która Polka lepiej ode mnie znała”<sup>27</sup>.

Brat był jej mistrzem i najważniejszym recenzentem prac. Jego śmierć w 1855 r. była dla niej ogromnym ciosem. Miała dopiero 44 lata. Była zamożna i zapewne jeszcze urodziwa. Była jednak przeciwniczką zawierania związków małżeńskich

<sup>19</sup> *Ibidem*, 25.

<sup>20</sup> Bibianna Moraczewska, „Słowo wstępne”, w *Dziennik*, 3.

<sup>21</sup> Edward Dembowski (1822–1846), „czerwony kasztelan”, filozof, pisarz i organizator powstania krakowskiego 1846 r., zob. Leszek Sykułski, *Edward Dembowski (1822–1846). Biografia polityczna* (Toruń: Adam Marszałek, 2006).

<sup>22</sup> Lucjan Siemieński (1807–1877), pisarz, publicysta, uczestnik powstania listopadowego, działacz polityczny, tłumacz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>23</sup> Władysław Wężyk (1816–1848), uczestnik powstania listopadowego, podróżnik, zob. Halina Nocoń, *Arystokrata z pochodzenia, demokracja z przekonań, czyli Władysława Wężyka związki z ziemią pszczyńską* (Pszczyna: Oficyna Drukarska Zdzisława Spyry; Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, 2008).

<sup>24</sup> Roman Zmorski (1822–1867), pisarz, poeta, tłumacz, sławista, przedstawiciel tzw. Cygaretki Warszawskiej.

<sup>25</sup> Władysław Bentkowski (1817–1887), uczestnik obu polskich powstań narodowych i rewolucji na Węgrzech w 1848 r., dziennikarz i polityk, członek Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego w 1873 r.; Henryk Jabłoński, „Władysław Bentkowski”, w *Polski słownik biograficzny*, t. 1 (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1935), 442–443.

<sup>26</sup> Antoni Woykowski (1815–1850), wydawca, publicysta, razem z żoną Julią Molińską redagował *Pismo dla Nauczycieli Ludu* i *Pismo dla Ludu Polskiego*; A. Gąsiorowski, Jerzy Topolski, „Antoni Woykowski”, w *Wielkopolski słownik biograficzny* (Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981), 843–844.

<sup>27</sup> Moraczewska, „Wstęp”, 3.

z rozsądku. Swego czasu napisała: „Ze mną tak zawsze, że ktoś mi się podoba, to o mnie nie dba. Cóż robić, kiedy takie przeznaczenie? Kogo zaś nie cierpię, to mi się ciśnie... trudno żebym za męża poszła”<sup>28</sup>.

Do końca życia nikogo dla siebie nie znalazła. Z zapałem oddała się pracy społecznej i narodowej, współpracując na tym polu z Emilią Szaniecką. Założyły wspólnie m.in. w 1872 r. Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Dziewcząt Polskich w Wielkim Księstwie Poznańskim<sup>29</sup>.

Emilia Szaniecka, starsza o przeszło siedem lat od Bibianny, do historii przeszła jako „polska matrona”. Tak też jest najczęściej przedstawiana w publikacjach – wiekowa, dostojna kobieta (matrona), ubrana zgodnie z ówczesnymi wymogami – na czarno. Żyła długo, bo aż 92 lata, niezmiernie aktywnie, oddana sprawie narodowej.

O jej życiu i działalności pisano wiele. Powstało kilka biografii<sup>30</sup>. W młodości była pełna wdzięku, lubiła się bawić, a „że była – jak pisze Marek Rezler, inteligentna i obyta, miała powodzenie”<sup>31</sup>. Jej siostra Kordula żartowała: „chyba coś ludziom zadaje, bo się wszyscy w niej kochają”<sup>32</sup>. Jak było w rzeczywistości, trudno ustalić, gdyż w 1838 r. w wyniku pożaru pałacu w Pakosławiu spłonęła cała młodzieńcza korespondencja Emilii. Przez długie lata plotkowano w Poznańskim o miłości Szanieckiej i wybitnego lekarza tego czasu Karola Marcinkowskiego. Motyw ten znajdujemy też w jego biografii<sup>33</sup>. Tajemnicę oboje zabrali do grobu. Konsekwentnie milczeli, a przedwczesna śmierć Karola Marcinkowskiego 7 października 1846 r. i 50-letnie trwanie Emilii w stanie niezamężnym tylko tę plotkę potęgowały.

Włodzimierz Trąmpczyński w szkicu z 1914 r. poświęconym E. Szanieckiej zapisał: „Pokochali się gorąco, a miłość była czysta, idealna, jedna z tych miłości wielkich, które kończą się tylko w grobie. [...] On pożegnał ten świat jako kawaler – ona po wielu latach zeszała do mogiły w stanie dziewiczym”<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> *Ibidem*, 25.

<sup>29</sup> Grażyna Wyder, „Towarzystwo Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1871–1918”, w *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...: samorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, t. 2 (Warszawa: Neriton, 2008), 307–321.

<sup>30</sup> Helena Łuczakówna, *Emilja Szaniecka: zarys biografii na tle walk narodu polskiego o niepodległość* (Poznań: Wydawnictwo Polskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 1930); Dioniza Wawrzykowska Wierciochowa, *Emilia Szaniecka* (Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej, 1970); Marek Rezler, *Emilia Szaniecka 1804–1896* (Poznań: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury, 1996).

<sup>31</sup> Rezler, *Emilia Szaniecka 1804–1896*, 20.

<sup>32</sup> Cyt. za: Jolanta Kolbuszewska, *Wielka miłość Emilii*, [www.kulturaupodstaw.pl](http://www.kulturaupodstaw.pl), dostęp: 26.12.2017.

<sup>33</sup> Karol Marcinkowski (1800–1846), lekarz, społecznik, filantrop, zob. Helena Rzepecka, *Kim był Karol Marcinkowski* (Lwów: Macierz Polska, 1913); Ignacy Zielewicz, *Żywoć i zasługi Karola Marcinkowskiego oraz dzieje Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Młodzieży W. Księstwa Poznańskiego* (Poznań 1895).

<sup>34</sup> Włodzimierz Trąmpczyński, *Cicha miłość kobiety wielkiego serca: Epizody historyczne: luźne kartki na tle dziejów W. Ks. Poznańskiego (1859–1915)* (Warszawa 1914), 53–66.



Il. 2. Emilia Szaniecka,  
[https://pl.wikipedia.org/wiki/Emilia\\_Szaniecka#/media/Plik:Emilia\\_Szaniecka3.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Emilia_Szaniecka#/media/Plik:Emilia_Szaniecka3.jpg)

Powodem takiego stanu rzeczy, co podkreślają wszyscy biografowie obojga, była różnica stanu urodzenia. On – syn ubogiego szynkarza, ona – panna wysokiego rodu. I mimo że dzięki edukacji, ciężkiej pracy lekarskiej, działalności politycznej i publicznej był on osobą znaną i poważaną – mariaż taki był praktycznie nie do zaakceptowania w ówczesnych mentalnych realiach. W opracowaniach podkreśla się, że Marcinkowski nie chciał narazić siebie, ale i ukochanej kobiety na pomówienia, że „wciska się w sferę nie swoją, lub, że zgoła nawetłakomi się na posag milionowy”<sup>35</sup>. Dla świata pozostali ludźmi zaprzyjaźnionymi, współpracującymi dla dobra sprawy narodowej. Po śmierci Marcinkowskiego Szaniecka nie zamknęła się w swoim majątku, aż do śmierci aktywnie uczestniczyła w pracach społecznych i narodowych, często współpracując, o czym wspomniano, z Bibianą Moraczewską. Była znana i poważana, uważa się ją dzisiaj za jedną z pierwszych feministek, chociaż ona sama z tym by się nie zgodziła. Utrzymywała kontakty towarzyskie ze wszystkimi nieomal znanymi tego okresu. Kiedy w czasie berlińskiego procesu weszła na salę wezwana jako świadek w sprawie przeciwko osobom podejrzewanym o organizowanie powstania styczniowego – wszyscy Polacy powstali.

<sup>35</sup> *Ibidem*, 64.



Pozostając w stanie niezamężnym, dała asumpt do snucia się legendy o wielkiej niespełnionej miłości.

\*\*\*

Historycy docenili działalność obu bohaterek, praktycznie bowiem we wszystkich opracowaniach dotyczących Wielkopolski tego okresu wymieniane są ich nazwiska. Ich biogramy zamieszczono w tomie 21 (Bibianna Moraczewska) i tomie 36 (Emilia Szaniecka) *Polskiego słownika biograficznego*. Kilku pełniejszych opracowań doczekała się Emilia Szaniecka. Niemniej jednak wciąż czekają na pełne, pogłębione naukowe biografie.

Grażyna Wyder

**Wielkopolskie Enthusiasts – Bibianna Moraczewska and Emilia Szaniecka:  
Life in the Service of the Homeland – Conscious Choice or Fate?**

Summary

Women of Greater Poland in the nineteenth century – outstanding Polish women: Bibianna Moraczewska (1811–1887) and Emilia Szaniecka (1804–1896) – can be considered the first Polish suffragettes. They devoted their entire lives to national, social, and political activities. They actively participated in Polish national uprisings. They took part in the independence movement's underground activities. They were known and respected in wide social circles, often actively collaborating in social and national projects. They treated their activities as a duty towards the enslaved homeland.